Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Dziś 8 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8546 | Lwów, niedziela 1 lipca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Smith kontrkandydatem Hoovera na stanowisko prezydenta Stanów Zjedn.

Aeroplan rumuński rozbił się pod Przemyślem. - Napad rabunkowy w lesie ormiańskim. - Tragiczna śmierć robotnika drohobyckiego pod kołami lokomotywy. - Trąd w Paryżu.

POŻEGNANIE MIN. DOBRUCKIEGO.

Warszawa, 29. czerwca. (Tel. G. P.). Dziś w południe zebrali się wyżsi urzędnicy Ministerstwa R. W. i O. P. w celu pożegnania **min. Dobruckiego.** W imieniu zebranych przemówił dyrektor **Złobicki** W odpowiedzi min. Dobrucki podniósł lojalność urzędników w Ministerstwie, dzięki której mógł realizować swoją politykę, polegającą na uzgodnieniu fachowej działalności Ministerstwa z programowemi wytycznemi rządu.

—o—

POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE ROKOWANIA HANDLOWE.

Praga, 29. czerwca. (Tel. G. P.). Prasa tutejsza zamieszcza wiadomość **o ukończeniu pertraktacji handlowych polsko-czechosłowackich** i podpisaniu umowy. „Tribuna" dodaje do tej wiadomości komentarz, w którym pisze, że w wypadku, o ileby ustepstwa polskie okazały się niedostateczne, konieczne będzie zrewidowanie tej umowy.

—o—

KRYLENKO DOMAGA SIĘ KARY ŚMIERCI.

Moskwa, 29. czerwca. (Tel. G. P.). W procesie zachteńskim przemawiał prokurator **Krylenko**, który domagał się **kary śmierci w stosunku do 4 oskarżonych inżynierów, oraz 3 techników.** W stosunku do 29 oskarżonych prokurator żądał kary więzienia, względem zaś 3 wnosi o skazanie warunkowe. Zakończenie rozprawy spodziewane jest w dniu jutrzejszym.

—o—

POŁOŻENIE PRAWNE UCHODŹCÓW.

Genewa, 29, czerwca. (Tel. G. P.). Otwarto tu konferencję, mającą na celu opracowanie projektu dla Rady Ligi Narodów **w sprawie położenia prawnego uchodźców.** Na konferencji reprezentowanych jest 15 państw

—o—

[illegible]



NIEZWYKŁA ZEMSTA.
(Do artykułu na str. 7-mej).

Zamknięcie XXVI. Kongresu Pokoju.

UCHWALONO M. I. REZOLUCJĘ WZYWAJĄCĄ DO ZAWARCIA TRAKTATU HANDLOWEGO MIĘDZY POLSKĄ NIEMCAMI.

Warszawa, 29. czerwca. (Tel. G. P.) Ostatni dzień obrad **XXVI. Międzynarodowego Kongresu pokoju** był niezmiernie ożywiony.

Pod głosowanie poddano rezolucję wzywającą do **najszybszego zawarcia słusznego traktatu handlowego pomiędzy Niemcami i Polską,** który mógłby tworzyć podstawę do normalnych i trwałych stosunków ekonomicznych pomiedzy obu krajami. Rezolucja zaznacza, że **zawarcie tego traktatu nie powinno być skomplikowane przez sprawy natury politycznej. Kongres przyjął rezolucję jednogłośnie.**

Następnie rozpatrywano sprawę **stosunków polsko-litewskich.** Po krótkiej dyskusji, w której brali udział delegaci niemieccy Wehrberg i dr Stecker, oraz delegat angielski Madison, przyjęto następującą rezolucję: Zważywszy, że **zatarg** polsko-litewski **grozi** wywołaniem nowych poważnych komplikacji w stosunkach pomiędzy narodami, przedstawiając groźbę dla bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju ekonomicznego różnych krajów, XXVI Kongres Pokoju uważa, **że rokowania pomiędzy rządami obu krajów powinny być przyspieszone,** podobnie jak i decyzje, które poważnie w tej sprawie Liga Narodów. Organizacje pacyfistyczne polskie i litewskie zarówno jak i Międzynarodowe Biuro Pokoju w Genewie powinny zająć się zbadaniem zagadnień, dotyczących **zbliżenia obu narodów.** XXVI. Kongres Pokoju wyraża jednak zdanie, że nieporozumienia od charakterze międzynar. nie mogą być rozwiązywane przez akty jednostronne, należące do prawodawstwa międzynarodowego.

—o—

AEROPLANEM Z EUROPY DO AMERYKI.

Londyn, 29. czerwca. (Tel. G. P.). **Lotnik angielski kap. Courtney przyleciał wczoraj na wyspy Azorskie.** Lotnik odleci następnie przez Nową Funlandję **do Nowego Jorku.** Kap. Courtney uważa, że **w przyszłości** droga powietrzna nad Atlantykiem pomiędzy Europą i Ameryką powinna prowadzić **przez wyspy Azorskie.** Z Nowego Jorku zamierza on w drodze powrotnej odbyć **lot bez lądowania do Londynu.**

—o—

Demonstracje antypolskie na Ukrainie sowjeckiej.

„RĘCE PRECZ OD UKRAINY“... — ŻĄDANIE ZAWIESZENIA „CZASU“ KRAKOWSKIEGO. — APEL SOWJECKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. — ISTOTNY CEL KAMPANJI.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 29. czerwca.

Z Charkowa donoszą: Na rozkaz rządu centralnego, rozpoczęły się **na całej Ukrainie demonstracje antypolskie.** Cała kampanja odbywa się pod hasłem **„Ręce precz od Ukrainy“.** — Wiece te kończą się „jednogłośnie“ przyjętemi uchwałami, w których stawia się zarzuty **„polskiej reakcji“,** która jakoby przy pomocy **„renegatów ukraińskich“ zmierzała do oderwania i okupacji Ukrainy“ (?!)** W jednej z rezolucyj zażądano **natychmiastowego zamknięcia krakowskiego „Czasu“ (!)** za jego antysowjeckie tendencje.

Należy nadmienić, że w sprawie „niebezpieczeństwa polskiego“ zabrał również głos Ukraiński Czerwony Krzyż. Na walnem zgromadzeniu działaczy tej organizacji w Kijowie postanowiono zwrócić się **do wszystkich organizacji Czerwonego Krzyża z apelem, by wystąpiły w obronie „zagrożonej Ukrainy i przeciw zamachom (?) na jej niezależność (sic!).**

(Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że cała ta kampanja ma na celu odwrócenie uwagi ludności od sytuacji wewnętrznej, która z dnia na dzień staje się mniej wesoła. — Przyp. Red. „Gaz. Por.“).

Smith kontrkandydatem Hoovera

NA STANOWISKO PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Houston 29. czerwca. (Tel. G. P) (Texas) **Konwent stronnictwa demokratycznego mianował gubernatora Smitha kandydatem partji na prezydenta Stanów Zjednoczonych.**

Ten przynajmniej jest szczery!

HAKATYSTA GDAŃSKI O GDYNI.

Gdańsk, 29. czerwca. (Tel. G. P.). W związku z rozpoczynającym się w dniu 30. bm. w Hamburgu **kongresem niemieckich towarzystw żeglugi morskiej,** redakcja „Danz. Ztg.“ wydała specjalną broszurę, omawiającą **żeglugę Gdańska i jej obecne położenie.** Broszura z nieukrywaną nienawiścią wskazuje **na budowę portu w Gdyni,** który nazywa portem konkurencyjnym. Autor broszury pisze, że przeciwko odprowadzaniu obrotu towarowego i przeładunkowego z Gdańska do Gdyni, Gdańsk będzie się bronił wszelkimi środkami, gdyż chodzi tu o utrzymanie jego samodzielności, leżącej nietylko w interesie wolnego miasta, **ale także i Niemiec.** Następnie broszura podkreśla, że Gdańsk jest i pozostanie **portem niemieckim,** podczas gdy Gdynia będzie portem polskim, oraz że statki gdańskiej floty handlowej żeglują pod flagą niemiecką, a mianowicie **starą flagą hanzeatycką.** Z tego też względu gdańska żegluga utrzymuje i utrzymywać będzie **najściślejsze stosunki z żeglugą niemiecką** i nigdy nie dopuści do ich rozluźnienia. W końcu autor broszury apeluje do niemieckich kół morskich, aby z uwagą śledziły rozwój sytuacji na morzu Bałtyckiem.

Prasa zagraniczna o ustąpieniu Marsz. Piłsudskiego.

CO PISZĄ W GDAŃSKU, A CO W PARYŻU.

Gdańsk 29. czerwca. (Tel. G. P.) Prasa niemiecko-gdańska **bardzo żywo komentuje ostatnią zmianę rządu w Polsce,** przyczem zgodnie oświadcza, że zmiana ta pod względem politycznym nie ma większego znaczenia **i ustąpienie Marszałka Piłsudskiego nie spowoduje z pewnością zmiany w dotychczasowym kursie rządu polskiego,** tembardziej, że nowy premjer, prof. Bartel, jest mężem zaufania Marszałka Piłsudskiego, który w dalszym ciągu będzie wywierał decydujący wpływ na wewnętrzną i zewnętrzną działalność rządu, składającego się wyłącznie z jego zwolenników. Jedynie dziennik socjal-demokratyczny **„Danz. Volksstimme“** oświadcza, że w rzeczywistości przyczyną ustąpienia Marszałka Piłsudskiego z prezesury gabinetu było stanowisko Sejmu wobec budżetu oraz stanowisko całej opozycji w związku z zamknięciem sesji Sejmu i Senatu. Zdaniem dziennika ustąpienie Marszałka Piłsudskiego dowodzi przeto **zmiany dotychczasowego kursu rządu przynajmniej w niektórych dziedzinach.** Dowód tego widzi dziennik w ustąpieniu dwóch najbardziej zwalczanych przez Sejm ministrów, tj. ministra komunikacji Romockiego i ministra oświaty Dobruckiego.

Paryż 29. czerwca. (Tel. G. P.) **„Victoir“** w dłuższym artykule omawia zmiany w składzie gabinetu polskiego przez ustąpienie Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premjera. Dziennik stwierdza, że olbrzymia praca Marszałka Piłsudskiego w ciągu ubiegłych dwóch lat jako szefa rządu i ministra spraw wojskowych **nie mogła nie odbić się na stanie zdrowia człowieka,** który za czasów swej młodości wystawiany był **na wielkie próby,** wygnanie na Syberję itd.

Obecnie, gdy wybory powołały do Sejmu poważne grono zdecydowanych na poparcie zamierzeń Rządu, Marszałek Piłsudski zdaje sobie sprawę z faktu, że **działalność Sejmu może powrócić do stanu normalnego.** Marszałek niema bynajmniej zamiaru zniesienia systemu parlamentarnego, jak to zresztą niedawno oświadczył premjer Bartel w wywiadzie udzielonym dziennikarzowi duńskiemu. Marszałek pragnie uzgodnić akcje rządu, utrzymując ją w granicach wytkniętych przez zasadę podziału władzy z działalnością Sejmu. Marszałek ma zupełne zaufanie do osoby premjera Bartla i przekonany jest, że człowiek, z którym go łączy tyle węzłów przyjacielskich i politycznych, **kontynuować będzie jego politykę, rdzennie realną i narodową.**

OSTATNIE LOTY PRÓBNE.

Paryż 29. czerwca. (Tel. G. P.) Lotnicy polscy majorowie **Idzikowski i Kubala** odbyli na lotnisku w Villacoublay kilka lotów próbnych na płatowcu z nowym silnikiem, w czasie których **osiągnęli zadowalające rezultaty.** Lotnicy polscy przybyli dziś na lotnisko w Le Bourget, skąd nastąpi **ostateczny odlot do Ameryki.**

—o—

ZJAZD SYBIRAKÓW

Warszawa, 29. czerwca. (Tel. G. P.) Z okazji dziesięciolecia uformowania piątej dywizji syberyjskiej, odbył się w dniu dzisiejszym **zjazd Sybiraków,** nad którym protektorat objął Marsz. Piłsudski. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu zebrali się w Auli Politechniki warszawskiej, dokąd przybył również **Pan Prezydent Rzplitej.** Zjazd zagaił **pułk. Czuma.** Przewodniczący poseł Anusz wygłosił dłuższe przemówienie, w którem scharakteryzował rolę, jaką w życiu politycznem narodu polskiego odegrali Sybiracy. Z kolei witał zjazd podsekretarz stanu **gen. Konarzewski** w imieniu Marszałka Piłsudskiego, prezydent miasta inż. Słonimski i i. Uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

—o—

P. DEVEY.

Warszawa, 29. czerwca. (Tel. G. P.). **P. Devey,** doradca finansowy rządu polskiego i członek Rady Banku Polskiego został wybrany **na stanowisko wiceprezesa Polsko-Amerykanskiej Izby Handlowej,** na posiedzeniu Rady Izby, które odbyło się dnia 25. bm. Na posiedzeniu tem omówiono szereg spraw zmierzających **do wzmożenia eksportu polskiego do Ameryki**

—o—

MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI.

Haga 29. czerwca. (Tel. G. P.) Dzisiejsze posiedzenie **Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości** wypełniła replika agenta rządu polskiego, poczem Trybunał zamknął posiedzenie publiczne prowizorycznie, zastrzegając sobie możność zażądania od stron **dodatkowych wyjaśnień.**

JUDZĄ...

Berlin 29. czerwca. (Tel. G. P.) Prasa berlińska komentuje w depeszach z Warszawy rekonstrukcję gabinetu polskiego jako **wstęp do prawdopodobnego i ostatecznego usunięcia się Marszałka Piłsudskiego z areny życia politycznego.** Prasa ta uważa nominację Dra Świtalskiego za zapowiedź, że stosunki między rządem a sejmem **nie ulegną bynajmniej poprawie,** i twierdzi, że nominacja ta miała wywołać specjalne niezadowolenie w kołach mniejszości narodowych (?).

—o—

IZBA DEPUTOWANYCH WYRAŻA ZAUFANIE POINCAREMU.

Paryż, 29. czerwca. (Tel. G. P.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych zabrał głos **premjer Poincare,** wyrażając życzenie, aby porządek dzienny w sprawie zaufania dla rządu uchwalony został **jak najznaczniejszą większością głosów,** gdyż Unja narodowa jest równie konieczna po jak i przed stabilizacją franka. W dalszym ciągu premjer oświadczył, że **rząd uszanuje odrębności językowe i religijne Alzacji i Lotaryngji, lecz nie zniesie nigdy zamachu na suwerenność państwa.** Stałość rządu jest tak samo konieczna, jak i stałość waluty.

Izbie przedstawione zostały **dwa porządki dzienne:** jeden przez socjalistów, drugi przez radykałów lewicowych. Ten ostatni oświadcza, że Izba **aprobuje deklarację rządu,** ufając mu, że zdoła on przeprowadzić swój programa. W głosowaniu **odrzucono naprzód porządek dzienny zaproponowany przez socjalistów 460 głosami przeciw 120,** następnie przyjęto porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie **455 głosami przeciw 126.**

—o—

NOWY GABINET NIEMIECKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Berlin, 29. czerwca. (Tel. G. P.). W piątek przed południem przejął **nowy kanclerz Herman Müller urzędowanie w kancelarji Rzeszy,** gdzie podsekretarz stanu Pinder przedstawił mu urzędników. O godz. 11 przed południem odbyło się w kancelarji Rzeszy **pierwsze posiedzenie nowego gabinetu.** Po zaprzysiężeniu nowych członków gabinetu przez przewodniczącego, gabinet rozpoczął pierwsze **narady nad deklaracją rządową.** Do nieobecnego na posiedzeniu ministra Stresemanna wysłano oficjalną depeszę.

—o—

PRZESILENIE GABINETOWE W GRECJI

Ateny, 29. czerwca. (Tel. G. P.) W związku z ogłoszonym wczoraj listem Venizelosa prezes ministrów **Kafandaris podał się do dymisji.** W dniu dzisiejszym ustąpić **ma cały gabinet.**

—o—

PAUL BONCOUR W GENEWIE.

Genewa 29. czerwca. (Tel. G. P) Przybył tu **Paul Boncour,** który weźmie udział w pracach komitetu bezpieczeństwa i rozjemstwa.

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

Komuniści ukraińscy wzięli się za łby z komunistami polskimi!

Wesoła wojna o groteskowym epilogu.

SPRAWA „UKRAIŃSKO-GALICYJSKA“ NA PORZĄDKU OBRAD KOMINTERNU. — STRASZĄ SIĘ WZAJEMNIE MARSZ. PIŁSUDSKIM. — ZIMNY TUSZ. — ROZWIĄZANIE C. K. KOMUNISTYCZNEJ PARTJI ZACH. UKRAINY. — GROŹBA REPRESJI — NIEMA PROBLEMU MNIEJSZOŚCIOWEGO.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 29. czerwca.

Sensację prawdziwą stanowi nadesłane z Moskwy rozporządzenie **wykonawczego komitetu „Kominternu“ w sprawie ostrego zatargu,** który wybuchł jeszcze w styczniu br. między C. K. partji komunistycznej Ukrainy Zach. (tj. komunistami Ukraińcami z Małopolski Wsch.) a C. K. polskiej partji komunistycznej w Warszawie. Rozporządzenie „Kominternu“ jest **niezmiernie sensacyjne** i oświetla w jaskrawej formie prawdziwe intencje i stosunek „III międzynarodówki“ do mniejszości, narodowych wogóle, a **do Ukraińskiej ludności na terenie Małopolski w szczególności.**

Historja tego rozporządzenia jest następująca: Ponieważ w lipcu br ma się odbyć w Moskwie **międzynarodowy zjazd „Kominternu“,** C. K. komunistów z „Zachodniej Ukrainy“ zwrócił się do biura przygotowującego ten kongres, z propozycją **włączenia do porządku dziennego zjazdu** sprawy **„ukraińsko-galicyjskiej“,** którą należy uznać „za najpoważniejsze zagadnienie Europy Środkowej“ (!) a zarazem domaga się **rozstrzygnięcia na kongresie „Międzynarodówki“ konfliktu C. K. z Małopolski z „szowinistycznymi zboczeńcami w obozie komunistów polskich“.** Skarga ukraińska, obecnie ogłoszona w pismach sowjeckich, zawiera dłuższy szereg oskarżeń i gwałtownych ataków przeciwko komunistom polskim. którzy „zasadniczo **nie uznają autonomicznych dążeń komunistów z Małopolski, idealizują Legjony polskie (?)** a nawet zmierzają do utworzenia w Polsce rządu robotniczo-włościańskiego pod kierunkiem Marsz. Piłsudskiego“(?!) i t. d.

Odpowiedź Moskwy była **zimnym tuszem na rozpalone głowy** komunistów ukraińskich. Komintern mianowicie zawiadomił znajdujących się na jego usługach działaczy z Małopolski i Wołynia, że **żadnej sprawy „ukraińsko - galicyjskiej“ na plenum „III. międzynarodówki“ nie wniesie, gdyż wogóle nie uznaje tej sprawy za aktualną.**

Natomiast „Komintern“ **ostro potępia działalność samych oskarżycieli, ogłasza obecny skład C. K.** komunistycznej partji Ukrainy Zach. (tj. Małopolski) **za rozwiązany i buntowniczy,** a towarzyszy **Krylika, Wasyłkowa, Turiańskiego** i in., którzy weszli w skład C. K. ukraińskiego na podstawie wyborów w styczniu br., **wyklucza się z szeregów partji.**

Najciekawsze, że komunistom ukraińskim, czynnym na terenie Małopolski „Komintern“ zarzuca m. i. **„dobrowolne wzgl. nieświadome podporządkowanie się dyrektywom Marsz. Piłsudskiego“** (dosłownie), i „zboczenie narodowe“. — W dalszym ciągu „Komintern“ **grozi „seperatystom“ z Małopolski największemi represjami i nakazuje bezwzględny posłuch wobec Moskwy** i Centralnego Komitetu polskiej partji komunistycznej, nie dopuszczając żadnych „uchyleń w stronę szowinizmu narodowościowego“.

W końcu „Komintern“ wyraża swe wielkie zaniepokojenie i oburzenie **z powodu powstania „problemu mniejszościowego“** w łonie zwostach prowodyrów „kominterny“), twierdzi, że **nie powinno być miejsca dla żadnych prądów i ruchów** mniejszościowych, **a same wysuwanie tego problematu na terenie polskim uważane być musi za „poddanie się wpływom burżuazji ukraińskiej“.**

—o—

Jak się ukształtują czynsze mieszkaniowe na lipiec?

6% PODWYŻKA CZYNSZU DLA MIESZKAŃ 1-POKOJOWYCH.

Lwów, 30. czerwca.

Z powodu podanej onegdaj wiadomości, że rząd nie zgadza się na dalsze wstrzymanie podwyżki czynszowej co do mieszkań jednopokojowych, otrzymaliśmy liczne zapytania posiadaczy takich mieszkań **co do wysokości czynszu na lipiec.** Na podstawie zasięgniętej na właściwem miejscu informacji donosimy, że o ile rząd stanowiska tego nie zmieni, ulegną czynsze za mieszkania jednopokojowe bez kuchni lub z kuchnią **autonomicznej 6% podwyżce wchodzącej w życie z dniem 1. lipca br.** Czynsz zasadniczy za wspomniane mieszkania podniesie się więc **do 49%** czynszu przedwojennego, a posiadacze tych mieszkań będą ponadto także opłacali **przewidziane w ustawie dodatki,** gdyż czynsz zasadniczy nie dojdzie jeszcze w tym kwartale do 50% czynszu przedwojennego. Co do dodatków i opłat gminnych, to wobec uchwały Magistratu ulegną one prawdopodobnie zmianie. Wszystko to wpłynie **na zmianę mnożników czynszowych,** których ustaleniem zajmie się niebawem Urząd rozjemczy dla spraw najmu.

Tłumny wiec lokatorów i sublokatorów

UCHWALIŁ REZOLUCJE W SPRAWIE WSTRZYMANIA ZWYŻKI CZYNSZÓW ITP.

Lwów, 30. czerwca.

Dnia 28. bm. odbył się w dużej sali Instytutu Technologicznego **tłumny wiec lokatorów i sublokatorów.**

Po przemówieniu p. Kaczorowskiego uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani domagają się wstrzymania zwyżki czynszów dla mieszkań jednopokojowych na razie **do 30. czerwca 1929,** zniżenia stawek czynszu dla lokali handlowych IV. kategorji, oraz lokali przemysłowych VIII. kategorji, jakoteż dla mieszkań do 4 pokoji włącznie o 50 proc.

Stwierdzając potrzebę złagodzenia rygorystycznych przepisów dozwalających eksmisje w razie dwumiesięcznej zaległości czynszowej, uważają, **że odnośne przepisy należy zmienić** w ten sposób. że zaległość czynszowa uzasadnia eksmisję tylko w razie zaległości za 4 bezpośrednio po sobie następujące miesiące z tem, że należy odmówić rozwiązania stosunku najmu, jeżeli lokator komorne niespornej przed pierwszą rozprawą kontradyktoryjną uiści.

Właściciele realności domagają się

JAK NAJRYCHLEJSZEGO PRZYWRÓCENIA SAMORZĄDU MIASTA LWOWA.

Lwów, 30 czerwca.

Walne Zgromadzenie Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności, odbyło się w ubiegłym tygodniu w sali Instytutu Technologicznego, pod przewodnictwem prezesa generała dra **Bałłabana,** który zagajając je, podniósł konieczność zrzeszania się.

Sekretarz Towarzystwa adw. **dr. Ludwik Landes,** przedłożył sprawozdanie Zarządu, podniósł jego energiczne usiłowania zmierzające **do obrony właścicieli realności, przed nadmiernemi i niesprawiedliwie rozłożonemi ciężarami komunalnemi.** W tej sprawie wniosło Towarzystwo cały szereg memorjałów do odnośnych władz, jak również i w innych sprawach, dotyczących prywatnej własności miejskiej.

Uchwalono uznanie dla Zarządu za jego intenzywną działalność. Zmianę statutu uchwalono o tyle, że **do Lwowskiego Towarzystwa Właścicieli Realności, należeć będą mogli nietylko właściciele realności we Lwowie, ale i z innych miast Małopolski.**

Wiceprezes Towarzystwa adw. **dr. Westreich** referował o potrzebie nowelizacji ustawy o ochronie najemców, w kierunku wprowadzenia **wolności umów najmu,** podnosząc potrzebę jej odbudowy i powrotu do normalnych stosunków.

Wiceprezes **dr. Paygert** mówił o niebezpieczeństwach gospodarczych, łączących się **ze zbyt nagłem rozdymaniem budżetów miejskich** i zakończył swoje przemówienie, postawieniem następującej rezolucji, jednomyślnie uchwalonej:

„Lwowskie Towarzystwo Właścicieli Realności, wychodząc z założenia, że autonomja jest jedną z najważniejszych podstaw racjonalnie zorganizowanego ustroju państwowego, domaga się **jak najrychlejszego przywrócenia samorządu miasta Lwowa,** przeprowadzenia wyborów do Rady gminnej i Prezydjum miasta z jej grona wyłonionego.

Zanim to nastąpi, w tymczasowym Zarządzie miasta, winny mieć możność współdziałania **wszystkie warstwy gospodarcze,** odpowiednio do udziału ich w pokrywaniu budżetu miasta. Właścicielom realności, którzy już poprzednio najwięcej do pokrywania potrzeb miasta przyczyniali się, a na których włożono 3/4 nowych ciężarów, winien być należyty wpływ na Zarząd gminy zapewniony“

—o—

Generał Minkiewicz w Mostach w.

(Od naszego korespondenta.)

Żółkiew 29. czerwca.

Onegdaj przybył do miejsca postoju 25 baonu KOP. w Mostach Wielkich p. Gen. Minkiewicz. Przy urządzonej staraniem miasta bramie triumfalnej z napisem: „Witaj nam obrońco granic!“, oczekiwali p. Generała burmistrz p. Roman Syroczyński i przedstawiciele miejscowych władz oraz kompanji honorowej KOP. Po powitaniu zgromadzonych i odebraniu raportu, przyjął p. **Generał delegację miasta,** wysłuchał jej dezyderatów i przyrzekł ich poparcie, głównie co do **pozostawienia w miejscu 25 baonu KOP.,** z którym ludność zadzierżgnęła już nić serdeczną.

—o—

19-letnia dzieciobójczyni

Lwów 30. czerwca.

(—) Przed Senatem III. stanęła oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa **19-letnia Ahafja Majdan** z Dziewiętnik, pow. Bóbrka. Oskarżona w maju b. r. powiła dziecko nieślubne i zaniedbała udzielenia mu potrzebnej pomocy, tak, że dziecko natychmiast zmarło. Została ona zasądzona na **dwa miesiące więzienia.**

—o—

Pod wozem i na wozie Fortuny.

N. Jork w czerwcu.

(e) Jak się w Ameryce robi i traci olbrzymie fortuny, ilustruje wymownie życie niejakiego E. B. **Scales,** który przed 21 laty przybył do Nowego Jorku z 28 centami w kieszeni. Po dwóch latach posiadał fortunę, sięgającą 8 milj. dolarów, którą zrobił na giełdzie bawełny. Przez szereg lat na giełdzie tej był potęgą. Potem stracił wszystko co posiadał, znów się dorobił, znów stracił, wreszcie przed kilku dniami umarł bez centa, **pozostawiając jedynie długi, wynoszące 60 tys. dolarów.**

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Z TEATRU.

(Mysz kościelna", komedja w trzech aktach W. Fodora.)

Lwów, 30. czerwca.

Młodemu, bo dwudziestotrzyletniemu pisarzowi węgierskiemu W. Fodorowi przypadło w udziele zakończenie sezonu dramatycznego we Lwowie. Wogóle W. Fodor jest szczęściarzem. Taki młody a już autor granych w całym świecie trzech komedji („Dr. Szabo" widzieliśmy na początku sezonu) i fejletonista największego dziennika w Budapeszcie „Pester Hirlap", wybił się na czoło młodych Węgier, konkurując z powodzeniem ze starym Molnarem i trochę młodszym Lengyelem. Na podstawie dwóch, widzianych w tym sezonie komedji, łatwo nam poznać oblicze duchowe pisarza i zrozumieć jego powodzenie. W talencie scenicznym Fodora jest coś świeżego, zdrowego, krzepiącego. Nauczywszy się od Francuzów konstrukcji komedjowej i lekkiego prowadzenia djalogu, wyrzekł się przerafinowanego erotyzmu komedji i fars paryskich i poszukał nowych i słabo dotychczas wyzyskanych źródeł tematycznych. Młody, niezepsuty i skłonny do idealizmu pisarz węgierski spojrzał na kobietę z innego punktu widzenia i odkrył w niej nowe wartości, nad którymi my mężczyźni zazwyczaj przechodzimy do porządku dziennego. Bohaterki komedji Fodora, tak Dr. Szabo jak i Mysz kościelna, to nie samice, myślące wiecznie o tonowaniu, ani salamandry, odnawiające się w ogniu pożądań, ani puste strojnisie salonów i danzingów, ale pełni ludzie od stóp do głowy. Dorównują one mężczyznom urodzonemi zdolnościami, wiedzą, inicjatywą, zamiłowaniem pracy i poczuciem obowiązkowości a przewyższają ich stanowczo etyką i życiowym sprytem. To człowieczeństwo bohaterek Fodora, nie ściera jednak z ich duszy puszku wiecznej kobiecości i nie osusza czystych krynic serca. Miłość w ich życiu zjawia się jak kolorowa bajka albo cudowna niespodzianka, lecz jest to miłość jedyna, głęboka jak morze, mocna jak śmierć, czysta jak oczy dziecka, która kończy się małżeństwem. Ta propaganda człowieczeństwa kobiety i moralnego zdrowia w miłości w dzisiejszych zepsutych czasach, wprowadza na scenę czystą atmosferę i działa krzepiąco na widza. Panienkom naszym, rozczytanym w romansach Decobry i Margueritta należałoby pokazać, jak dzielnie i jak czysto potrafiła przejść przez życie mysz kościelna panna Lachs i jak dogryzła się w końcu do szczęścia, nie utraciwszy ani jednego listka ze ślubnego wianka.

Grano „Mysz kościelną" pod reżyserją Dobrzańskiego ze zmiennem powodzeniem tak w tempie sztuki jak i w obsadzie ról. Bez zastrzeżeń zgodziłbym się tylko na kreację Zaklickiej, Szymańskiego, Dobrzańskiego i Ratschki. Zwłaszcza Zaklicka dała postać żywą, wyrazistą, o doskonałym rysunku psychicznym i ślicznej plastyce scenicznej. Była to postać wystudjowana w najdrobniejszych szczegółach i jakby wprost z życia przeniesiona na scenę. Istota talentu Szyndlera nie odpowiadała w zupełności wybitnie charakterystycznej kreacji, jaka mu się dostała w udziale. Za dużo sztuczności wyczuwałem również w pracy scenicznej p. Wołoszynowskiej.

Henryk Zbierzchowski.

Tragiczna śmierć robotnika pod kołami lokomotywy

KOŁA OBCIĘŁY MU OBIE NOGI.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w czerwcu.

(H) We wtorek, o godz. pół do 10 przedpoł. główny dworzec kolejowy w Drohobyczu był widownią **mrożącego krew w żyłach wypadku, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie.**

Oto na dworcu licznie zebrana publiczność czekała na pociąg, mający nadejść ze Stryja. Gdy pociąg zbliżał się do stacji, jeden z pasażerów, chcąc sobie skrócić drogę do domu, **wyskoczył z będącego jeszcze w biegu pociągu na przeciwny tor.** W tej chwili tym torem jechała całym pędem lokomotywa, której pasażer **nie zauważył.** Skutki nieostrożności były **fatalne,** albowiem lokomotywa, wpadając na nieszczęśliwca, **przecięła mu obie nogi.** Z pod kół lokomotywy wyjęto **zmasakrowane ciało.** Nieszczęsną ofiarę natychmiast odwieziono do szpitala powszechnego. Okazało się, że nieszczęśliwcem jest **Jan Zarzycki,** robotnik Sekcji kolejowej w Drohobyczu. Zarzycki po dwóch godzinnych straszliwych męczarniach **zmarł.**

Powyższy wypadek, który winien być przestrogą dla jadących koleją, wywarł silne wrażenie wśród świadków tragicznego zajścia.

Paroksyzm tańca w Nowym Jorku.

DOTYCHCZASOWY REKORD TANECZNY JUŻ NIE WYSTARCZA. — TRAGIKOMICZNE WIDOWISKO. — BRUTALNE ZAMIŁOWANIE PUBLICZNOŚCI NO WOJORSKIEJ.

Nowy Jork, w czerwcu.

(H.) Stany Zjednoczone są

klasyczną krainą rekordów

Teraz okazuje się to znowu w podjętem usiłowaniu, aby zwyciężyć dotychczasowy, **światowy rekord taneczny.** Jak wiadomo — ostatni rekord światowy wynosił **262 godzin,** z tem, że po każdej godzinie **było 15 minut pauzy.**

Nowy turniej taneczny odbywa się

w Madison Square Garden.

Nie został jeszcze na razie rozstrzygnięty. Niektórym tancerzom brak tylko kilku godzin do uzyskania starego rekordu względnie do odniesienia nad nim zwycięstwa.

Niesłychane wytężenie wywołało u rozmaitych współzawodników

niezwykłe skutki.

Pewna dama, która tańczyła już **230 godzin, poczęła nagle krzyczeć,** że się nie podoba jej **głowa partnera** i że należy ją

stanowczo odciąć,

a przymocować do tułowia — **inną.**

Panna **Bella Kennie,** w której pokładano wielkie nadzieje, bo raz już odniosła wielki sukces taneczny, wyobraziła sobie nagle, że

spaceruje w plantacji róż

i poczęła zrywać róże i te **fikcyjne kwiaty** umieszczać w butonierkach obecnych panów.

Pan tancerz począł nagle krzyczeć,

że go okradziono

i rzucił się za rzekomym złodziejem.

Sprawy zaś i omdlenia są na porządku dziennym.

Takie sceny są w metropolji amerykańskiej

miłą sensacją

i cały Nowy Jork płynie po skończeniu się przedstawień teatralnych i kabaretowych do Madison Square Garden, aby być świadkiem tych **tragikomicznych zawodów.**

Co kraj, to obyczaj!

Posiedzenie lwowskiej Rady kolejowej.

Lwów, 30. czerwca.

Dnia 26. bm. odbyło się w gmachu Dyrekcji Kolei Państwowych **posiedzenie Rady kolejowej lwowskiego okręgu dyrekcyjnego** pod przewodnictwem prezesa Dyrekcji **Prachtla-Morawiańskiego.** Po złożeniu sprawozdania poszczególnych działów służby kolejowej przez dyrektorów wydziałów, rozwinęła się obszerna dyskusja, w trakcie której uchwalono **szereg wniosków i rezolucji z dziedziny taryf kolejowych,** z dziedziny techniczno-ruchowej, rozbudowy stacji, rozbudowy kolei lokalnych i t. p. Ponadto wyłoniono komisję m. i. także i dla sprawy **ustosunkowania się ruchu autobusowego do kolei.**

FEJLETON „GAZ. POR." z I. VII. 1928.

JEAN RAMEAU.

Panna Fono.

Liza była młodziutką wieśniaczką lat czternastu, która nie widziała nigdy nic innego poza swoją ubogą chatką rodzinną z suchego błota i nigdy również nie słyszała innej muzyki poza gdakaniem swych kur. Pewnego targowego dnia matka raczyła wziąć ją z sobą do miasta. Co Liza ujrzała i co usłyszała w mieście? Fonograf!

Ach! Boże wielki! Muzykę zstępującą z nieba na ziemię! Co za czary!...

Fonograf był teraz dla niej uosobieniem szczęścia.

— Ile może kosztować jedna z takich maszyn? Dwadzieścia franków? Sto franków? Tysiąc franków?...

Nie orjentowała się w tych sumach.

Ale bez względu na to, ile taka maszyna kosztuje: dwadzieścia czy tysiąc franków, ona musi ją mieć! Liza przysięgła sobie, że będzie ją posiadała przed śmiercią.

Wzięła tłumoczek pod pachę i poszła szukać służby.

*

Znalazła ją u ludzi, którzy wydawali się jej zamożni, a jednak nie mieli fonografu. Rzecz niezrozumiała dla niej. Mniejsza o to zresztą. Byleby jej płacili. Ile. Sto dwadzieścia pięć franków na początek — powiedzieli.

Na nieszczęście jednak matka Lizy, która oprócz niej miała jeszcze pięcioro dzieci, zabierała jej całą pensję co miesiąc!

Mówiła ciągle o tej niebieskiej maszynie swoim chlebodawcom — gdy ją słuchać raczyli, — innym służącym, znajomym po sumie przed kościołem, aż wreszcie nazwano ją „panną Fono".

Pani Lizy wzruszona, powiedziała jej pewnego dnia:

— Jeżeli będziesz się dobrze sprawować, dostaniesz odemnie fonograf. Obiecuję ci go.

— Oh! Proszę pani! Kiedyż?

— Jak zamąż wyjdziesz. Dam ci go w podarunku ślubnym.

— Oh! Dziękuję pani! Wyjdę zamąż! Jak najprędzej!

I oto panna Fono zaczyna się oglądać za mężem.

*

Wiedziała dobrze jak się panny zabierają do złapania męża. Idą na bale, tańczą, przyjmują od kawalerów cukierki i mąż gotowy! Zaczęła bywać zatem na balach.

Liza doszła w ten sposób do lat dwudziestu, nie zdobywszy męża. Czy umrze bez posiadania fonografu? rozmyślała smutnie biedaczka. Pewnej nocy, wracając z balu, Liza znalazła portfel na drodze. Pełen banknotów! Pięć, sześć dużych papierków! Dobry Boże! Wysłuchałeś prośb Lizy! To dla niej pieniądze! Na kupno fonografu! Liza ucałowała krzyżyk srebrny, wiszący u jej szyi i pobiegła do domu z portfelem w ręku.

— Złodziejko! Trzymajcie ją! Mój portfel!... Ukradła mi portfel! Oddaj mi to, birbantko!

Okiennice otwarto. Gospodarz wyjrzał z mieszkania zwabiony krzykiem. Mężczyzna mu oznajmił, że dziewczyna zabrała mu portfel. Sześć tysięcy franków. Czy są teraz w portfelu Sprawdzi w żandarmerji!

Mężczyzna oddalił się szybko. Gospodarz zgniewał się bardzo na Lizę i powiedział jej, że zasługuje na to, aby ją ze służby wydalić i zamknąć w więzieniu. Jeżeli banknotów zbraknie w portfelu, nieznajomy mężczyzna każe ją napewno aresztować. Liza przepłakała całą noc. Nad ranem, uważając się za zgubioną, nacięła główek z siarką od zapałek, włożyła je do łyżeczki konfitur i połknęła. Potem wymknęła się cichaczem z domu, pobiegła do miasta i stanęła przed magazynem z fonografami.

*

Niestety! Nie był to dzień targowy. Fonograf milczał. O godzinie 9. Liza uczuła pierwsze bóle. O dziesiątej upadła zemdlona na ulicy przed drzwiami magazynu z fonografami

*

— No i cóż? — usłyszała głos nieznany. — Fonograf cię obudził wreszcie? Jesteś ocalona, dzieweczko! Lekarstwo na wymioty poskutkowało. Aptekarz natychmiast domyślił się, co się stało.

Liza milcząc ułożyła ręce, jak do modlitwy. Słuchała fonografu. Czuła aniołów w powietrzu... Zorjentowała się wkońcu. Nie! Ona nie jest w niebie, tylko w magazynie z fonografami.

Rozpłakała się słodkiemi łzami. Fonograf wciąż śpiewał. Tak! tak! Ona będzie żyła! Aniołowie jej to zwiastowali w dźwiękach muzyki! Kupiec widząc ją płaczącą, spytał o przyczynę. Szczerze, otwarcie przyznała się do wszystkiego...

— Jakto? — zawołał właściciel fonografów — boisz się, że cię wydalą? Ależ my potrzebujemy właśnie służącej do magazynu, a ponieważ robisz na mnie wrażenie porządnej dziewczyny... No, co na to powiesz?... Skoro lubisz fono...

O! — szepnęła Liza, klękając. — Będę go słyszała od czasu do czasu?

Ależ dzień w dzień! Ile tylko zechcesz, a może i więcej jeszcze!

— Dzień w dzień! Niech mnie pan weźmie! Wiernie służyć będę, przysięgam! Niech mnie pan weźmie!

Tu Liza, nie wiedząc, jak wyrazić swą wdzięczność, ucałowała fonograf.

— Marsyljankę! — rozkazał kupiec jednemu z subjektów. Proszę mi dać płytkę Marsyljanki!...

„Dzień chwały" bowiem nadszedł! — dla niego, który szukał oddawna służącej — i dla Lizy, która doczekała się wreszcie spełnienia swych najgorętszych marzeń.

Tłum. F. M.

Ze sportu.

Srebrne gody ILKS Czarni.

NABOŻEŃSTWO. — ZAWODY PIŁKARSKIE. — NOWE REKORDY OKRĘGOWE.

Lwów 30. czerwca.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe „Czarnych". O 9-tej rano odbyło się w kaplicy „Obrońców Lwowa" nabożeństwo, na którem podniosłe kazanie wygłosił ks. mjr. **Bombas.** Po nabożeństwie złożono wieńce na grobach członków. W porannej uroczystości wziął udział **gen. Norwid - Neugebauer, prezes radca Höflinger, mj. Jacheć** imieniem PZPN-u i Ligi i w. i., dalej delegacje klubów, wśród których zwracała uwagę **„Wisła"**. Gracze krakowscy złożyli wieniec na grobie nieodżałowanego śp. Antka Poznańskiego, jednego **z najlepszych piłkarzy,** jakich wydała Polska.

Bogaty cykl imprez sportowych rozpoczął o 11-tej rano **turniej tenisowy,** w którym udział bierze elita rakiet lwowskich.

Główna uwaga koncentrowała się jak zwykle na zawodach **piłkarskich,** które odbyły się o **5.30** popołudniu. W tym czasie odbyły się też biegi sztafetowe.

WISŁA—CZARNI 6:3 (4:0).

Na pięknie udekorowanem boisku Czarnych stanęli jak za dawnych dobrych lat dwaj starzy rywale w następujących składach:

Wisła: Ketz, Pychowski, Skrynkowicz, Bajorek, Machowski, Wójcik, Czulak, Kotlarczyk II., Reyman I., Reyman III., Krupa.

Czarni: Krasicki, Olejniczak, Konar (Bydliński), Czyżewski, Witkowski, Ozajst, Domiczek, Sawka, Nastula, Chmielowski, Ostrowski.

W szeregach Wisły brakło **Kotlarczyka I. i Balcera,** Czarni grali **bez Kosińskiego.**

Pierwszy występ przyniósł jubilatowi wprawdzie przykrą, jednak **zasłużoną porażkę.** Wisła była nietylko drużyną **lepszą,** ale demonstrowała chwilowo **wprost pokazową grą!** Krakowianie przewyższali gospodarzy przedewszystkiem **technicznie,** a dalej startem, umiejętnością ustawiania się, której u drużyny lwowskiej trudno się było doszukać. Przyznać trzeba, że tak słabo grającej drużyny Czarnych **dawno już nie widzieliśmy.** Pomijając błędy taktyczne, zarzucić musimy graczom Czarnych **brak ambicji i zapału,** szczególnie w pierwszej połowie, to też w tej części gry goście z łatwością osiągnęli prowadzenie w stosunku **4:0.** Po przerwie zdawało się, że Czarni przecież jeszcze otrząsną się, tembardziej, że w pierwszym impecie „odbili" dwie bramki. Był to jednak słomiany ogień, to też Wisła szybko znów opanowała boisko i przy nieco większej energji pod bramką ustanowiłaby prawdopodobnie jeszcze wyższy wynik.

Wisła — jak wspomnieliśmy — przedstawiła się **z najlepszej strony,** szczególnie **atak kombinował ładnie,** a co ważniejsze, skutecznie. Pomoc osłabiona brakiem Kotlarczyka miała początkowo kilka słabszych momentów, później jednak **rozegrała się.** Najsłabszą częścią była bezwzględnie **obrona,** przyczem jednak zauważyć należy, że **Skrynkowicz** nie przyszedł jeszcze do siebie po kontuzji i widocznie się oszczędzał. Ketz puścił, co puścić musiał.

Czarni mieli jeden ze swych **b. słabych dni.** Najlepsza obrona niewiele zdziała, jeśli nie ma należytego zgrania i zrozumienia się z pomocą. Ten właśnie wypadek **zachodził wczoraj,** dzięki czemu napad Wisły miast **na zwarty blok defenzywny** natrafiał **na dwie oddzielne linje,** z któremi łatwiej było mu naturalnie dać sobie radę. Przesunięcie Witkowskiego na boczną pomoc, a Ozajsta na środek, nie na wiele się zdało. Skrzydłowi Wisły pozostawali, jak pierwej, tak i nadal **bez należytej opieki.** Lepszem już pociągnięciem było wymienienie Czyżewskiego na Konara, którego słabo tylko zastępował w obronie Bydliński.

Napad Czarnych nie umiał zdobyć się na **dłuższe akcje,** to też ograniczał się do sporadycznych wyrywów, którym na dobitek brak było wykończenia. W chwilach decydujących grano **zbyt gorączkowo,** trzech graczy rzucało się na piłkę, w rezultacie czego ani jeden jej nie dosięgał. Wybijał się jedynie Nastula, który jednak sam nie wiele mógł zdziałać. Chmielowski i Sawka **zatracili gdzieś swoje dobre, momentalne strzały.** Skrzydłowi byli słabi. Domiczek startuje do piłki **zupełnie fałszywie.** Robi olbrzymie wprost braki, a efektem tego jest, że nie potrafi się w czas zatrzymać i.. piłkę przeskakuje, tracąc czas, impet i pewność.

Bramki dla Wisły zdobyli: Reyman III dwie, Reyman I trzy, jedna samobójcza. Strzelcami Czarnych byli Chmielowski i Nastula (2). Sędziował dobrze por. Usarz. N. S.

SUKCESY „CZARNYCH" W SZTAFETACH.

W czasie pauz zawodów piłkarskich przeprowadzono biegi sztafetowe, które dały następujące wyniki:

3×1000 mtr.: 1) Czarni (Borzemski, Rodzynkiewicz, Cieśla) 8 min. 45 sek. **rekord okręgu,** 2) Lechja 180 mtr. w tyle.

Sztafeta olimpijska: 100—200—400—800 mtr.: 1) Czarni (Tarociński, Oświecimski, Pawłowski, Kawa) 3:36.2 sek. **nowy rekord okręgu.**

W skoku wwyż z miejsca ustanowił Postępski nowy rekord okręgowy, skacząc 141.

Aeroplan rumuński rozbił się pod Przemyślem.

OBAJ LOTNICY SZCZĘŚLIWIE URATOWALI ŻYCIE.

Lwów, 30. czerwca.

(—) W ub tygodniu **dwaj lotnicy rumuńscy odbywali lot na niemieckim aparacie wojskowym z Bukaresztu do Warszawy.** We wsi Bieliny obok Rudnika lotnicy ci: **kpt. Stefanescu i por. Schwarz zmuszeni byli lądować.** Z powodu nieodpowiedniego terenu, **aparat uległ poważnemu uszkodzeniu** i został zabrany do Lublina do naprawy.

Wczoraj po południu obaj lotnicy na naprawionym aparacie odbyli **powrotną podróż z Warszawy do Lwowa. Widocznie jakiś pech prześladował ich, gdyż pod Przemyślem znowu coś w motorze się zepsuło** i lotnicy ujrzeli się nagle **w niebezpieczeństwie,** wobec czego rozpoczęli pośpiesznie lądować. Przy tem szybkiem lądowaniu **aparat uległ całkowitemu uszkodzeniu,** lotnicy na szczęście wyszli bez **szwanku.** Zawiadomiony o tym wypadku wieczorem 6 p. lotniczy we Lwowie, wysłał na miejsce katastrofy **ekspedycję ratunkową.**

Napad rabunkowy w lesie ormiańskim.

BANDYTA ZABRAŁ OFIERZE TOREBKĘ Z KWOTĄ 100 ZŁ.

Lwów, 30. czerwca.

(—) Helena **Czechorówna,** zam. chwilowo w Pasiekach Halickich doniosła wczoraj policji, że gdy rano przechodziła przez las Ormiański w kierunku miasta, **nagle wypadł z krzaków jakiś osobnik i zażądał wydania sobie pieniędzy, przyczem zagroził jej nożem.**

Przerażona napadem **poczęła uciekać i krzyczeć,** a napastnik wcale tem nie skonfundowany **rzucił jej pod nogi laskę, tak że Czechorówna upadła na ziemię.** Wtedy rabuś przyskoczył do niej i **wyrwał jej torebkę, zawierającą 100 zł i zbiegł.** Zawiadomiona policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Ach, te nerwy...

GDY ROZHULAJĄ SIĘ, POTRAFIĄ I ŻYCIE OBRZYDZIĆ.

Lwów 30. czerwca.

(—) Wczoraj nad ranem wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kampiana 6, gdzie zam. 53-letnia **Marja Szalbot, targnęła się na życie przez wypicie spirytusu denaturowanego oraz amoniaku.** Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku był **rozstrój nerwowy.**

—o—

Cracovia-Pogoń.

Lwów, 30. czerwca

Dzisiejsze zawody **Cracovia—Pogoń budzą olbrzymie zainteresowanie,** tem bardziej, że Cracovia zjeżdżając w pełnym składzie zechce się zrewanżować za ostatnią przegraną, a z drugiej strony będzie Pogoń dążyć do rehabilitacji po ostatnich zawodach z Wisłą.

Pogoń wystąpi w następującym składzie: Albański, Reif, Mauer, Deutschmann, Prass, Domaradzki, dr. Garbień, Maurer, Batsch, Zimmer, Łysyk (Samson).

—o—

Obrzydliwe i groźne demony głębin morskich.

PODWODNA WALKA NURKA Z POLIPEM. — NIEBOSZCZYK W BIAŁYM FARTUCHU. — OLBRZYMI POTWÓR O WYŁUPIASTYCH OCZACH I DZIOBIE. — W UŚCISKU STRASZLIWYCH MACEK. — ZACIEKŁY BÓJ O ŻYCIE W ODMĘTACH ATRAMENTOWEJ CIECZY. — ROZCIĘTE POŁOWY BESTJI ŻYJĄ DALEJ. — TRUP KUCHARZA URATOWAŁ ŻYCIE NURKOWI.

Nowy Jork, w czerwcu.

(c) Najstraszniejszemi potworami na dnie morskiem są **polipy**. Jest ich szczególnie wiele w zatoce królowej Karoliny. O starciu z takim potworem opowiada amerykański nurek zawodowy, **Hook**.

Starcie to odbyło się na tak **znacznej głębokości**, że trzech ludzi, którzy z barki śledzili każdy ruch sygnałów, nie dostrzegli żadnego ze strony Hooka znaku życia i wskutek tego nie wiedzieli, co się z nim dzieje.

Hook miał polecenie naprawienia uszkodzonych urządzeń do połowu ryb i opuścił się na dno morskie **do głębokości**

24 metrów.

Obawiając się niskiej temperatury wody, wziął na siebie kompletny strój nurka; prócz tego zabrał **elektryczną latarkę i dzidę**, której ostrze poprzedniego dnia tak dokładnie wyostrzył, że

było jak brzytwa.

Tylko temu zawdzięczał on życie.

„Właśnie pragnąłem rozpocząć pracę, — opowiada Hook, — gdy nagle w smudze światła spostrzegłem jakąś

jasną plamę,

która powoli zbliżała się do mnie.

Wziąłem dzidę i ostrożnie zbliżyłem się do owej plamy. Jakież było moje przerażenie, gdy się okazało, że to był

trup ludzki;

oczy miał szeroko otwarte, ręce kołysały się, a ta jasna plama — to był **fartuch, mocno już podarty.**

Zdenerwowany, chciałem właśnie **pociągnąć za sygnał**, gdy w tej samej chwili dostrzegłem

olbrzymią masę

o wielkich oczach i dziobie, posuwającą się w kierunku trupa. Rozpoznałem polipa; był on jednak pięć a może nawet **sześć razy większy od tych, które dotąd spotykałem.**

Stałem poza linją światła, cieszyłem się też, że polip mógł nie dostrzec mnie jeszcze. Niestety potwór zbliżał się coraz bardziej, a znalazłszy się o jakie trzy metry odemnie, **wyciągnął ku mej głowie**

olbrzymią mackę.

Skoczyłem ku przodowi tak szybko, jak mi na to pozwalały moje ołowiane podeszwy i **uderzyłem dzidą w środek potwora.** Niestety, źle obliczyłem odległość, to też cios mój chybił; dotknąłem tylko **jednej z macek, które**

trzymały trupa.

Ruchy tej macki stały się powolniejsze, jakby obezwładniała.

Zanim zdołałem wyciągnąć dzidę, by znowu uderzyć, inna macka, skradająca się po dnie, **jak wąż omotała moją lewą nogę.** Z całej siły uwolnić się chciałem od uścisku; ważę przeszło sto kilo i cieszę się wspaniałem zdrowiem, czułem się jednak

słaby jak dziecko,

które porwał swą trąbą słoń.

Jeden za drugim owijały się dokoła mej nogi pierścienie macki polipa i **ściskały ją tak silnie,** że tylko dzięki niezwykłej mocy stroju nurkowego, potwór **nie zdołał urwać mi nogi.** Wszystko to działo się z taką szybkością, że raz tylko mogłem uderzyć dzidą — bez wyniku. W tej chwili **druga macka, jak olbrzymi wąż,** usiłowała chwycić prawą rękę lub dzidę.

Gdyby się to udało, byłbym zgubiony. Na domiar złego woda poczerniała: to polip wyrzucał z siebie

ciecz jak atrament,

wskutek czego nawet promienie mej lampki nie były w stanie przebić ciemności.

Nie widziałem nic, pozostało mi więc **siec dzidą na oślep.** Na szczęście **trafiłem w tę mackę,** którą wyciągał potwór po moją głowę. **Ostre jak brzytwa żelazo odcięło ją** i z radością patrzyłem, jak oddzielała się od potwora. Gwałtowne moje ruchy wywołały **pewien ruch wody,** dzięki czemu obrzydliwa ciecz polipa nie wszystko przesłaniała. Zauważyłem też po chwili **straszliwe oczy i olbrzymi**

dziób potwora

w odległości 60 centymetrów od mej twarzy.

Całą siłą ostrze dzidy wwierciłem potworowi **poniżej tego dzioba.** Trafiłem dobrze, to też po chwili **dwie trzecie obrzydliwego cielska oddzieliły się od tułowia.** Potwór poruszał się mimo to, **poruszały się też wszystkie jego odrąbane części.**

Widok był straszny,

tembardziej, że walka nie była jeszcze skończona, gdyż obie części strasznego cielska **żyły i atakowały mnie bez przerwy.** Z góry przesunęła się **macka, większa i grubsza od dotychczasowych,** a zanim zdołałem ją odrąbać, omotała mi lewą rękę i pierś. Czułem też, że

żebra mi trzeszczą

i dech mi zapiera.

Ostatkami sił chwyciłem dzidę i skierowałem ją **między lewą rękę** i pierś. Uderzenie było dobre, odrąbałem duszącą mnie mackę. **Miałem ręce wolne,** potem uwolniłem lewą nogę, **odciąłem wreszcie trupa** i dałem znak, by mnie ciągnąć w górę. Byłem

śmiertelnie znużony,

to też ruch w kierunku sygnału przyszedł mi już z trudnością.

Przyjaciele moi na pokładzie sądzili, że stało się nieszczęście. Opowiedziałem im przebieg walki. Obcięte kawałki macek, które dostały się ze mną na pokład, **poruszały się ciągle jeszcze, jak żywe węże.**

Odpocząwszy, opuściłem się znowu na dno, by zabrać owego trupa. Jakież było moje zdziwienie, gdy rozpoznałem w nim znajomego mi **kucharza ze statku holowniczego, Hilleya.** Był on widać w kuchni, gdy statek zaczął tonąć i dlatego miał ten biały fartuch. Fartuch ten **ostrzegł mnie przed polipem i ocalił życie".**

Trąd w Paryżu.

DWUSTU TRĘDOWATYCH. — SPECJALNY SZPITAL. — PRZYCZYNY SZERZENIA SIĘ TEJ POTWORNEJ CHOROBY W STOLICY FRANCJI.

Paryż, w czerwcu

(H) W Paryżu istnieje **200 trędowatych.** Ta cyfra nie wydawałaby się może wysoką w tak wielkiem mieście, jak Paryż, w którem przebywa **tylu cudzoziemców z bliskiego i dalekiego Orientu**, gdyby nie fakt, że z początkiem tego roku było w Paryżu zaledwie **80-u trędowatych.** O tej

alarmującej wiadomości

dowiedziano się tutaj z okazji inauguracji **szpitala dla trędowatych**, którego budowę ukończono przed **kilkoma tygodniami**, a który w dniach najbliższych **zostanie oddany do użytku publicznego.**

Kierownikiem tego szpitala, który ma stać się **przytuliskiem dla nieszczęsnych ofiar najstraszliwszej ze wszystkich chorób**, będzie wybitny specjalista, **profesor Jeauselm.**

Większość trędowatych paryskich — oświadczył niedawno profesor w odczycie, który obudził ogólne zainteresowanie — pochodzi z Orientu lub przynajmniej z okolic egzotycznych. Zwlaszcza

Indochina i Gnyana

są temi krainami, z których przeważnie ci nieszczęśliwcy pochodzą. Ale są to niekiedy również ludzie pochodzący z **Brazylji, Kolumbji i Wenezueli.** Niektórzy z nich przywożą już ze sobą tę chorobę, inni zapadają na nią **dopiero w Paryżu**, choć musiała ona widocznie istnieć w ich **organizmie utajona.**

Oto np. zapadł na trąd **trzynastoletni syn francuskiego oficera marynarki.** Ten oficer spędził wiele lat w Indochinie i musiał tam wprowadzić do swego organizmu zarodki tej potwornej choroby. Gdy wrócił do Paryża,

wydawał się zupełnie zdrowym.

Ożenił się niebawem i żona urodziła mu **syna.** W cztery lata potem pojawiły się **u ojca symptomy trądu, a w kilka lat później ukazały się one również u dziecka.**

Trąd jest dotąd — mimo ważnych rezultatów nowoczesnej medycyny — chorobą, której w zupełności

wyleczyć nie można.

Profesor Jeauselm, wybitny uczony, **świetny znawca trądu**, pragnie w swoim nowym szpitalu czynić szereg prób i eksperymentów, **zmierzających do zniszczenia tego potwornego wroga ludzkości — trądu.**

Z życia prowincji.

Kronika drohobycka.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, w czerwcu.

(li) **Znalazła śmierć pod kołami auta.** Auto, zaopatrzone numerem Lw. 7712, będące własnością Sp. Akc. „Strem", Tow. zakładów chemicznych we Lwowie, przejechało na ul. Stryjskiej Annę Łobodyn, liczącą lat 75. Nieszczęśliwa doznała ciężkich obrażeń na całem ciele, skutkiem czego wkrótce zmarła w szpitalu, dokąd została przewieziona. Szofera, Marcina Raka, aresztowano.

Aresztowanie dwóch borysławskich włamywaczy. Od pewnego czasu w tut. powiecie grasowali dwaj niebezpieczni włamywacze, którzy dawali się dobrze we znaki mieszkańcom, szczególnie w Borysławiu. Ofiarą włamywaczy padli m. i. inż. Georg, urzędnik Ringl i Kaz. Romaszkow, którym złożyli „wizyty", nie zapominając oczywiście zabrać drogocennych przedmiotów, jak biżuterii, ubrań i papierów wartościowych. Przeprowadzone śledztwo przez P. P. w Borysławiu wykazało, że sprawcami są Stanisław Lityński i Hnat Waragasz, których oddano do dyspozycji władz sądowych w Drohobyczu.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w czerwcu.

Wybory radnych oraz zastępców z III. Koła, które trwały cztery dni, zakończyły się tak samo, jak w IV. Kole, zdobyciem wszystkich mandatów przez blok trzech narodowości, tj. Jodynki, Str. Sjonistycznego oraz Ukr. narod. organ. Wybrani zostali: dr. R. Czajkowski, U. Galler, R. Hamczykiewicz, Jung Kazim., Kipp Józef, Kmiolek St., Krogulecki Rom., Kwiatek St., Laufer Abr., Piepes Arnold, dr. Schattner M., Smyczyński Piotr; zastępcami: Blech J., Chymka W., Fleszar Benoni, Michniowski H., Patru Br., Salzman Abr. Największą ilość głosów uzyskał przemysłowiec L. Galler. Zaznaczyć należy, że żaden z wybranych w tym Kole dotąd nie zasiadał w Radzie miejskiej.

Sensacją dnia były wielkie uroczystości przedślubne w domu znanego rabina cudotwórcy Twerskiego, którego syn żeni się z córką rabina z Kimpolungu w Rumunji. W mieszkaniu ojca pana młodego przy ul. Mickiewicza l. 4 zgromadziły się tłumy zwolenników cadyka, aby pożegnać kandydata rabinatu, opuszczającego granice Polski, by osiedlić się w Rumunji. Na uroczystość ślubną wyjechało mnóstwo gości weselnych, zaopatrzonych w paszporty zagraniczne. Na dworzec odprowadziły rodzinę rabina Twerskiego tłumy zwolenników, życząc odjeżdżającym wedle zwyczaju.

Zmiany personalne w policji. Kom. policji i nacz. komisarjatu p. Radwański odchodzi na kierownicze stanowisko do Sambora. Jego następcą będzie p. Reyman z Rzeszowa.

Pierwsze letnisko ociemniałych żołnierzy.

Lwów, 30 czerwca.

Pod protektoratem Pana Prezydenta Rzplitej powstało w br. **pierwsze letnisko ociemniałych żołnierzy w Ziemnicach Nowych**, p. Krzywin pow. Kościany, wojew. poznańskie, z inicjatywy trzech Związków, a mianowicie: Związku Ociemniałych Wojaków w Bydgoszczy, Warszawskiego Związku Ociemniałych Inwalidów i Ofiar Wojny oraz Małopolskiego Związku ociemniałego Żołnierza „Spójnia" we Lwowie.

Do stworzenia tak pożytecznej placówki dążyły wytrwale wymienione organizacje, które **z własnych funduszów letnisko to zorganizowały**, wynajmując 1-piętrowy budynek wraz z 4 morg. parkiem i 100 morg. stawem na dłuższy przeciąg czasu. W każdym sezonie przebywa tam dwudziestu pięciu ociemniałych inwalidów, a koszta utrzymania jednomies. pobytu płaci każda organizacja za swoich członków, starając się w ten sposób życie ich ciężkie z powodu kalectwa, jakiem zostali dotknięci, **uczynić znośniejszem.** Jednak skromne fundusze, które się już wyczerpały, nie pozwalają akcji tej należycie rozwinąć. Apelujemy zatem do uczuć Szanownych Czytelników, by zechcieli łaskawie przyczynić się do tak wzniosłego celu, jakim jest **niesienie pomocy ociemniałemu żołnierzowi.** Prosimy łaskawie nadsyłać datki pod adresem „Spójnia", Małopolski Związek ociemniałego żołnierza we Lwowie, ul. Kleparowska l. 27 II. p.

KRONIKA

30 Czerwca Sob.ta Emiljany, Lucyny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Sobota, niedziela i poniedziałek „Turandot".

TEATR NOWOŚCI:

Sobota, Niedziela, Poniedziałek „Moryc" — występy Teatru warszawskiego: „Qui Pro Quo".

*

„Turaudot" na scenie Teatru Wielkiego na premjerze w dniu wczorajszym wstępnym bojem zdobył naszą publiczność. Zapełniona doszczętnie widownia gorąco oklaskiwała wszystkich wykonawców. Sądząc z wczorajszego przyjęcia niezwykłe to widowisko zyska powodzenie podobne sukscesowi na scenie krakowskiej. „Turandot" zapełni repertuar całego następnego tygodnia. Napływają liczne zamówienia z prowincji na bilety, sprzedaż których postępuje bardzo raźnie.

*

Gościnne występy Rudolfa Zasławskiego. Wczorajsza premjera w Domu Narodnym doskonałej sztuki „Towje mleczarz" wypadła imponująco w wykonaniu wileńczyków. Na czoło zespołu wysunął się Zasławski, który swą doskonałą grą wywołał szczery entuzjazm i huczne oklaski. Dziś, w sobotę i jutro po dwa przedstawienia o godz. 3.30 i 8.15. Popołudniowe przedstawienia po cenach popularnych. Pozatem zniżki ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Harry Peel, Czarny Pierrot".
AVENUE: „Raj na ziemi".
BAJKA: „Tom Mix".
CASINO: Ci, którym kochać nie wolno.
CHIMERA: „Łowca posagu".
FATAMORGANA: „Zew krwi, Carscy książęta".
KOPERNIK: „Cyrk Wolfsona".
LEW: „Lekka Izabela".
PALACE: Panienka z kasy nr. 12.
MARYSIEŃKA: „Cyrk Wolfsona".
PASAŻ: „Tom Mix".

*

SENSACYJNA IMPREZA KINEMATOGRAFICZNA.

Staraniem Klubu Sportowego Policji Państwowej we Lwowie odbędzie się w sali kinoteatru PALACE o godz. 12 w poł. w dniu 1. lipca 1928 sensacyjny poranek kinematograficzny o podwójnym programie i tak:

Wyświetlony zostanie wspaniały dramat w 10 aktach z nieśmiertelnym RUDOLFEM VALENTINO pt.
„TEN, ZA KTÓRYM KOBIETY SZALEJĄ" komedja w 9 aktach p. t. „MOŻNA ZWARJOWAĆ" i **tygodnik aktualności.**

Ponadto nadprogramowo przygotowuje klub sportowy miłą niespodziankę.

Bilety po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie kina „Palace" od godziny 9 rano.

—o—

Z żałobnej karty. Straszny cios dotknął w dniu wczorajszym rodzinę powszechnie znanego i głęboko szanowanego naczelnika Wydz. sanit. lwowskiej Dyrekcji kolei dra Kazimierza Zgórskiego. Mianowicie po długich a ciężkich cierpieniach zmarł zięć jego dr. Piotr Świsterski, przeżywszy zaledwie lat 42, osierocając żonę i troje nieletnich dzieci, oraz staruszkę matkę, która właśnie przed paru tygodniami pochowała starszego syna, zmarłego tragicznie naczelnika wydziału przemysłowego Magistratu. Śp. dr. Świsterski ceniony wysoko w kołach finansowych dla swych wybitnych zdolności, zajmował przez szereg lat stanowisko kierownicze w rozmaitych instytucjach finansowych, ostatnio zaś pełnił obowiązki referenta wydziału przemysłowego Banku Gospodarstwa Krajowego. Cios powyższy dotyka również głęboko rodziny dra Józefa Zgórskiego, dyrektora Banku Polskiego, oraz Alfreda Zgórskiego, radcy apelacyjnego i rodzinę naczelnika wydziału Magistratu Woleńskiego. Pogrzeb śp. dra Świsterskiego odbędzie się w niedzielę, 1. lipca o godz. 5. popoł. z domu żałoby przy ul. Lelewela 6.

Całej Czcigodnej, a tak głęboko dotkniętej rodzinie zasyła Redakcja „Gazety Porannej" wyrazy głębokiego współczucia.

Niezwykła zemsta.

W KOLIZJI Z PRAWEM. — ROZŁĄCZENIE MAŁŻONKÓW. — MĄŻ ZABIJA DZIECKO, ABY ZEMŚCIĆ SIĘ NA ŻONIE. — NIEBYWAŁE POBUDKI NIEBYWAŁEGO CZYNU.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Drezno w czerwcu.

(H). Dreszcz zgrozy przenika wobec tragedji rodzinnej, która rozegrała się niedawno w pobliżu stolicy saskiej. Wprost trudno pojąć, aby ojciec

mógł zamordować własne dziecko,

tylko dlatego, ażeby się **zemścić na matce dziecka.** Zdaje się jednak, że człowiekiem, który dokonał tego czynu, nie kierowała inna przyczyna. Morderca sam wykonał na sobie wyrok. Zanim jeszcze władze bezpieczeństwa mogły go ująć,

popełnił samobójstwo

tą samą bronią, którą uśmiercił swoje dziecko.

W bocznej przybudówce dawnej królewskiej willi w **Wachwitz** (w pobliżu Drezna) mieszkał do niedawna wraz z żoną i synkiem kilkuletnim urzędnik administracyjny, **Martin Hoffmann.** Popełnił on jednak szereg **wykroczeń służbowych** i wpłynął przeciwko niemu szereg doniesień z rozmaitych stron.

Żona nie chciała przy nim pozostać, życie przy boku oszusta wydało się jej niemożliwem. Przyszło do rozstania. Pani Hoffmann

opuściła wspólne mieszkanie

i zamieszkała we **Freital** (także w pobliżu Drezna). Wzięła ze sobą swego synka.

Onegdaj bawił się jej synek w ogródku przed domem. Nagle zatrzymało się auto, z którego wysiadł **Martin Hoffmann.** Ujął za rękę dziecko i łagodnemi słowami zaproponował mu przejażdżkę. Malec,

nie przeczuwając złowrogich planów ojca,

wsiadł do samochodu.

Wkrótce potem zawezwano panią Hoffmann do telefonu. Jej mąż doniósł jej: **„Uprowadziłem Joachima. Teraz zastrzelę jego i siebie.**

Nieszczęśliwa kobieta zdrętwiała. Ale wysiłkiem woli

odzyskała panowanie nad sobą.

Z gorączkową szybkością zażądała od **telefonistki,** aby ją połączyła z drezdeńską policją kryminalną.

— **Szybko, szybko! Idzie o życie ludzkie!** — zakończyła swoje zawiadomienie.

Auto policyjne natychmiast ruszyło w drogę **w szalonem tempie.** Wiedziano, że każdy ułamek sekundy posiada tutaj **wagę i znaczenie.** Auto zajechało przed willę **w Wachwitz.** Zaledwie wóz się **zatrzymał,** gdy urzędnicy **pędem skoczyli ku willi.** Lecz usłyszeli właśnie **detonację dwóch strzałów.**

— **Zapóźno!**

Gdy wkroczono do mieszkania Hoffmanna ujrzano na ziemi zwłoki ojca, a obok drgające w konwulsjach przedśmiertnych **ciało małego Joachima.** Z rany na czole dziecka

płynęła strumieniem krew.

Można sobie wyobrazić, co działo się w sercu zrozpaczonej matki...

Ś. † p.

Czesław Śepowron Pawłowski

em. st. Radca Magistratu

odznaczony „Krzyżem obrony Lwowa" i „Orlętami"

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 29. czerwca 1928, przeżywszy lat 66.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 1. lipca br. o godz. 3. popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który to obrzed zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni **ŻONA, DZIECI I WNUKI.**

Nie żałujcie datków na Czerwony Krzyż. Na mocy zezwolenia Min. komunikacji wszystkie biletowe kasy kolejowe sprzedają w okresie od dnia 28. b. m. do dn. 5. lipca znaczki Polskiego Czerwonego Krzyża w cenie 5, 10 i 20 gr. Sprzedaż ta odbywa się bez nacisku na publiczność ze strony organów kolejowych. Uzyskana z sprzedaży kwota będzie zużyta na cele pogotowia sanitarnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wystawa prac uczenic kursów handlowo-gospodarczych, wchodzących w skład Zakładu Naukowego Z. Olszewskiego (ul. Kurkowa 38, II. p.), a obejmujących oprócz przedmiotów handlowych, również bieliźniarstwo, krawiectwo, modniarstwo itd. została otwarta i trwać będzie do dnia 1. lipca br. włącznie.

Zmiana taryfy tramwajowej, uchwalona przez Radę Przyboczną, obowiązuje — jak wiadomo — od 1. lipca br. I tak kosztować będzie: Bilet normalny i pakunkowy (bez prawa przesiadania) gr. 25, Bilet do przesiadania i odnośny bilet pakunkowy (obowiązuje najbliższe krzyżowanie) 30 gr., Bilet ulgowy (dla szeregowców do sierżanta włącznie) 15 gr., Bilet poranny (do godz. 7.30 rano) 15 gr. Osoby uchylające się od zakupienia biletu, nie wręczające biletu do przedziurkowania, albo wykazujące się biletami nieważnymi, płacą dodatkowo bilet kontrolny w cenie 35 gr. Bilet na 10 jazd (z prawem przesiadania) 2.40 gr., Bilet na 10 jazd (bez prawa przesiadania) 2.00 gr. Abonament: Karta miesięczna uprawniająca do dowolnej jazdy 22.50. gr., Karta miesięczna uprawniająca do dwukrotnej jazdy 10.00 gr., Karta miesięczna dla kształcącej się młodzieży (z prawem przesiadania) 4.50 gr., Karta miesięczna dla kształcącej się młodzieży (bez prawa przesiadania) 3.60 gr

Sfingowany rabunek. W swoim czasie doniósł policji Leon Schwarzmann, zam. Jakoba Hermana, z zawodu muzykant, że gdy wracał nad ranem do domu, został przez nieznanych sprawców napadnięty i obrabowany z większej gotówki i zegarka złotego. Brygada I Wydz. śledczego prowadziła w tej sprawie mozolne dochodzenia, które utwierdzały ją w przekonaniu, że rabunek został przez Schwarzmanna sfingowany. Wczoraj Schwarzmann przyznał się, że napad sfingował pod wpływem silnego zdenerwowania z powodu awantur i niesnasek domowych na tle finansowem.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Grzegorza Binczaka, robotnika za kradzież piwa na szkodę Almajera Hafnera, wart. 200 zł., Barbarę Sapałównę za kradzież 3 m. rypsu granatowego i 3 metrów zefiru na szkodę Heleny Kaflowskiej, Stanisława Białego za kradzież sera szwajcarskiego, wart. 165 zł. z wozu na szkodę Maurycego Simpla, Janinę Balicką i Sofronię Bazylak za kradzież sztuki markizety, wart. 500 zł. w sklepie Tadeusza Schrame, oraz Sema Kreutza, przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży sklepowej z wystawy Izaka Schleiera przy ul. Legjonów 31.

(—). **Ofiara koleżeńskiego noża.** Na pl. Krakowskim koledzy Jana Stochnija piekarza, poczęstowali go nożami tak strasznie, że Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie odwiozło go do szpitala.

—o—

Prywatny Zakład naukowy im. H. Jordana we Lwowie (ul. św. Mikołaja 16., tel. nr. 14—36 i ul. Sobieszczyzny l. 15., tel. nr. 60) przyjmuje na rok 1928/29 wpisy uczniów do szkoły powszechnej i do gimnazjum humanistycznego od 1. czerwca br. od godz. 13 do 14. Przy Zakładzie mieści się internat. — **Kistryn.** 4414-10

—o—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

—o—

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wiktorji.

—o—

Ze świata.

(t). **Dobroczynna Ameryka.** Donacje Ameryki na cele religijne i filantropijne na całym świecie wyniosły w roku 1927 piękną sumę 2.219.700.000 dolarów, sumę równą przeszło połowie ogólnego dochodu państwowego Stanów Zj.

—o—

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 30. czerwca 1928.

Warszawa (1111) 20.15 Koncert popularny. Orkiestra Filharmonji warszawskiej i P. R. (transmisja z „Doliny szwajcarskiej). 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza".

Kraków (566) Wilno (435) 20.15 Transmisja z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 Koncert wieczorny. 22.50 Muzyka taneczna.

Katowice (422) 2015 Audycja literacka. „Zemsta a mur graniczny" komedja Fredry w wykonaniu zespołu teatru Reduta. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Królewiec (303) 20.10 Wesoły program na zakończenie tygodnia.

Wrocław (322) 2030 Program składany. 22.30 Muzyka taneczna.

Kopenhaga (337) 21.15 Kabaret.

Praga (348) 19.00 „Wesele Figara" opera Mozarta. 22.20 Transmisja z Wystawy w Brnie.

Londyn (361) 19.45 Transmisja z meczu tennisowego w Wimbledon. 21.00 Rozmaitości. 23.30 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 20.15 Wieczór Szwabski.

Tuluza (391) 20.30 Koncert instr.

Hamburg (394) 20.00 Wieczór muzyki lekkiej.

Bern (411) 20.00 Koncert instr.-wok.

Sztokholm (454) 2000 Kabaret.

Langenberg (468) 18.00 Muzyka Mozarta. 20.15 „Mit Willy Ostermann auf der Pressa". Transmisja z parku zabaw i pawilonu muzycznego.

Wiedeń (517) 19.05 Muzyka kameralna. 20.15 „Das Fürstenkind" operetka Lehara.

GIEŁDY.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 29. czerwca.

Tendencja chwiejna, zniżkowa, obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.87.25—8.88.75, dolary kanad. 8.81.25—8.82.75, korony czeskie 0.26.33—0.26.66 i szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.05.75, franki francusk. 0.35.00—0.35.15 franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwieńce sow. za jeden 25.00—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.68.50, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

—o—

OGŁOSZENIA.

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

CHŁOPAK inteligentny, sierota lat 18, poszukuje posady jako pomocnik szoferski, może być na wyjazd. Listy do Administracji pod: „Pomocnik szoferski“. 5496-3

ZDOLNA kucharka lat 35 poszukuje odpowiedniej posady w lepszym domu. Zgłoszenia „Zdolna 35“ do Administracji. 5493-2

MŁYNARZ, obeznany z wszelkiemi konstrukcjami młynów gospodarczych i remontem tychże. poszukuje odpowiedniej posady lub dzierżawy, z kaucją, wkładem i remontem. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod Kwalifikowany. 5522-3

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, telefon 13-61, poleca Francuski na wakacje. wszelkie siły nauczycielskie, bony, freblanki. Niemki, pielęgniarki, zarządczynie, gospodynie, klucznice, kucharzy, cukierników, ogrodników, siły biurowe, oficjalistów gospodarczych, szoferów. 5528-3

PODMAJSTRZY murarski z dłuższą praktyką w każdych budowach, zdolny akordant, posiada chlubne świadectwa, szuka zajęcia, może złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia pod „Kaucja“ do Administracji „Gazety Porannej“. 5506-3

URZĘDNIK drzewny poszukuje posady (placmistrza) pod „Zaraz“ do Administracji. 5469-10

AUTO cztero-osobowe „Fiat“ model 509 w dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość Dyrekcja Banku Spółdzielczego Przemyśl plac Czackiego l. 3. 5340-3

PIERWSZORZĘDNY magazyn mód do sprzedania. Zgłoszenia pod „Magazyn“. Administracja „Gazety Porannej“. 5391-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

KNURKI LOSZKI 3—14 miesięczne. Angielska wielka rasa sprzeda chlewnia Tretera, Przemyśl, Grochowce. 5593-2



Humor.

PRASY I ŚRUBY PODATKOWE JUŻ SIĘ PRZEŻYŁY.



Teraz grozi nam taka machina!

OKAZJA. Kasę dwójkę, łóżko mosiężne, umywalnię marmurowo-mosiężną, wspaniałe lustro stojące, maszynę do pisania i różne meble sprzedam. Zimorowicza l. 6, drzwi 3. 5534

MATERACE
WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATOREGO 2

WILLĘ murowaną, piętrową, o 12 wolnych ubikacjach, z elektryką, garażem i dużym sadem w Brzuchowicach, okazyjnie sprzeda; kamienicę z wkładem 8000 dolarów kupi Biuro Wojtowicza, Lwów, Sapiehy 9. 5514-2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM legitymację Kuratorjum Okr. Szk. Lwow. Nr. 9958 na imię Zenon Aleksandrowicz, prof. Seminarjum. 5524

WAŻNE! Na wyjazd kostjumy, czepki, meszty kąpielowe od 2.50. Licht, Hetmańska 22. 5525

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Szpak, Lwów, Legionów 3. 5312-45

KUTY polecają się jako sympatyczne letnisko i uzdrowisko nad rzeką Czeremoszem. Klimat łagodny, dużo słońca, rzadkie opady atmosferyczne. „Kuty to polski Meran“. Mieszkań dużo, ceny umiarkowane. Wszelkich informacyj udziela Magistrat. 5425-5

HORYNIEC-Zdrój

poleca kąpiele siarczane od 15. maja po zł. 2.—. Mieszkania w pensjonacie bez pościeli z całem utrzymaniem zł. 7.— dziennie do 20. czerwca, od 21. czerwca zł. 9.— Okolica zdrowa, lesista, stacja kolejowa, telegram i telefon w miejscu.
2829 Zarząd.

„OLLA“ PREZERWATYWY ?.!

„O L L A“ jedyna istniejąca niedościgniona marka świata, udowodniona zupełna gwarancja za każdą sztukę. Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin Nr. 1203 - zł. 9.—.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 1. VII. 1928.

LEON GERARD. 28

NIEŚMIERTELNY

— Mamo, proszę słuchać, co mi się stało. Zaczepił mie jakiś stary malarz i proponował, abym mu pozowała. A Andrzej ma przyjść przed końcem obiadu.

Andrzej przyszedł rzeczywiście o zwykłej porze. Wyglądał trochę lepiej, pomimo trudów ostatniego egzaminu. Był już po obiedzie, więc usiadł z boku i przysłuchiwał się historji o malarzu.

— Znam go, — rzekł. — Jest niewysoki, ma duże, białe włosy, zarzucone na prawe ucho, białą bródkę, kapelusz à la Rembrandt i aksamitne bronzowe spodnie. Widuję go często między ósmą a dziewiątą w kawiarni na rogu ulicy Seine. Miał zapewne białą krawatkę w niebieskie groszki.

— Tak. Jeszcze raz wyrażam podziw twojej spostrzegawczości, Andrzeju. Minąłeś się z powołaniem nie wchodząc do policji z taką pamięcią wrodzoną.

— To prawda, powinienbym przestać upierać się przy medycynie. Ale co odpowiedziałaś temu zuchwałemu staruszkowi?

— Powiedziałam mu: Jakie to zabawne! Jestem też malarką i chciałam panu zrobić tę samą propozycję. I popatrzyłam na niego... o tak.

Andrzej pożałował starego artystę. Bo spojrzenie jego Luizy na ludzi, którzy nie mają szczęścia jej się podobać... Brr! Przypatruje się naprzód wyniośle, potem spuszcza powieki nie ruszając głową, wreszcie odwraca głowę nie podnosząc oczu. Efekt nieporównany — najwyższej pogardy.

Luiza zerwała się, aby zmienić talerze. Tymczasem pani de Caulaine jadła zimny obiad, gdyż nie mając służącej, nie mogły nigdy obie razem zasiąść do stołu. Przez otwarte okno, z którego można było widzieć wychyliwszy się fragment bulwaru Saint Germain pogrążonego w różowym pyle paryskich wieczorów, dochodził przytłumiony gwar uliczny, szczekania psów i krzyki dzieci bawiących się na stosach drewnianych kostek brukowych. Pierwsze niepewne światła walczyły z sączącym się mrokiem. Lampa u Caulaine'ów zabłysła różowym kwiatem, na którym kiedyś Luiza, gdy jeszcze malowała akwarelą, zawiesiła abażur jedwabny malowany w nietoperze i półksiężyce. Hrabia i Andrzej zaproponowali spacer do ogrodu Luxemburgskiego. Luiza pobiegła ubrać się, podczas gdy narzeczony jej zapalał papierosa. Myślał, że nie będzie ona zbyt nieszczęśliwa w małym domku w Viroflay, gdzie zamieszkają w październiku, gdy doktor Jaquemin zacznie swą praktykę.

*

Gabinet nowego lekarza będzie się mieścił na dole z widokiem na grzędy niezapominajek i goździków, podlewanych przez jego matkę co wieczór, aby Andrzej wracając mógł wypocząć w ich świeżym chłodzie. Przyszłość pokazuje nam pobłażliwe oblicze. Czuje się na siłach, by wydrzeć szczęściu swą cząstkę, dla siebie i dla Luizy, którą uwielbia pokornie, skromny pracownik, bogaty swą biedną wiedzą.

Przyszła owiana upajającą atmosferą błyszczącej gwiazdy w aureoli tajemnej siły władnej. Jej jasna suknia lśniła prawie jak lampa w gęstniejącym mroku. Śmiejąc się, pokazała narzeczonemu ślady atramentu na palcach, opierające się wszelkiemu myciu.

— Nie zdejmuję prawie rękawiczek. Myślą, że ja tak zawsze, że nie umiem inaczej i nazywają mnie „królowa“. Nie mogę im wytłumaczyć, że robię to, aby nie mieć fioletowych rąk.

Wyszli wszyscy troje, zostawiając matkę, która w oczekiwaniu Elodii myła naczynie.

*

VII.

Pani Grégory rozpakowywała futra i rozwieszała je na balkonie na jesiennem słońcu, które malowało starem złotem ogołocony ogród. Trzepała je lekko, aby je oczyścić ze środków przeciw molom i oglądała je z bliska przykładając nos, miała bowiem bardzo krótki wzrok. Poszukiwała szkodników z drobiazgową starannością wiejskiej baby iskającej głowy potomstwa.

(C. d. n.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 5.90
Bez dostawy . . . . zł. 4.90
Za granicą . . . . zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: **GRODKI I SPÓŁKA,** pod zarz. **J. PŁOCKIEGO,** we Lwowie. Odp. red. **STEFAN KRZYŻANOWSKI.**